

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



5₍₁₄₇₎

Maj 2003

ISSN 0867-8952



**Numer specjalny biuletynu „Kombatant”**

Szczegółową opowieść biograficzną o Generale Władysławie Sikorskim, liczne informacje na temat jego działalności jako żołnierza Rzeczypospolitej – Naczelnego Wodza w latach II wojny światowej, a także jako polityka – dwukrotnego premiera rządu RP, zawiera przygotowany już do druku specjalny numer biuletynu

„Kombatant”. Ukaże się on w najbliższych dniach.

Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, w ramach obchodów Roku Generała Władysława Sikorskiego, przygotował ten numer z myślą nie tylko o Pań-

stwu – byłych żołnierzach, dla których nazwisko Sikorskiego znaczy tak wiele, a sama postać jest na ogół dobrze znana. Odbiorcami mają być też uczniowie oraz nauczyciele. Mamy nadzieję, że w szkołach zostaną przeprowadzone lekcje poświęcone Generałowi. Dlatego na końcu numeru specjalnego zamieściliśmy scenariusz takiej lekcji. Chodzi przecież o to, by wśród młodzieży jak najszerszej upowszechnić te postaci z naszej historii najnowszej, które mogą jej służyć za wzorce, mogą uczyć, co znaczy patriotyzm, walka o niepodległość, demokracja.

Bogato ilustrowany, kolorowy, numer specjalny poświęcony Generałowi Sikorskiemu zawiera też dużo informacji o dziejach politycznych II Rzeczypospolitej. Poprzez oryginalne dokumenty, prasę, wspomnienia i relacje – stara się przybliżyć czytelnikowi tamtą epokę.

B.M.

Goście naszego Urzędu**GOŚCIE Z FEDERACJI ROSYJSKIEJ**

5 maja br. minister **Jan Turski**, gościł delegację rosyjską, na czele z **Anatolijem Aleksandrowiczem Bojcewem**, przewodniczącym Dumy Wielkiego Novgorodu. W spotkaniu uczestniczyli **Aleksander Wasilijewicz Krupkin**, naczelnik Administracji Miasta i Rejonu Borowicze oraz **Sergiej Grigorijewicz Trifonow**, naczelnik Zasobów Archiwów Państwowych. Ich obecność w Warszawie związana była z zaproszeniem na międzynarodową konferencję naukową „Dla pamięci... ku przestrodze”. Represje komunistyczne 1944-1947 wobec żołnierzy *Polski Podziemnej*, która odbyła się 6 maja w Lublinie.



Od lewej: Anatolij Bojcew, Weronika Lazarowicz, Aleksander Krupkin, Sergiej Trifonow oraz Roman Bar

Podczas spotkania minister Jan Turski podziękował gościom za ich działalność na rzecz odkrywania prawdy o tragedii więźniów łagrów oraz za upamiętnianie losów i martyrologii żołnierzy AK tam więzionych.

Przedstawiciele Federacji Rosyjskiej zapewnili, że będą kontynuować swoje działania oraz zadeklarowali, że bardzo cenią aktywność Urzędu i wzajemną współpracę.

W przyszłym roku Rosjanie mają zamiar zorganizować w Novgorodzie konferencję, której tematem będą represje sowieckie w latach 1939-1956 oraz losy polskich jeńców wojennych z roku 1920.

K.K.

W numerze m.in.:

- 59. rocznica bitwy o Monte Cassino4
- Jesteśmy otwarci na zbliżenie – wywiad8
- Referendum12
- Kombatanci w II RP –Związek Legionistek Polskich ..15
- Komendant Sił Zbrojnych w Kraju18

Na okładce:

8 maja 2003 r. Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Uroczystości 58. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Na zdjęciu od lewej: ppor. Aleksander Chmielewski, ppor. Zofia Gałązkowska oraz ppor. Hanna Szelewicz z 2 WDP im. J. H. Dąbrowskiego. fot. K. Kępka

DELEGACJA AMERYKAŃSKA

Na obchody 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim przyjechała do Polski delegacja władz państwowych Stanów Zjednoczonych. 30 kwietnia 2003 r. delegacja złożyła wi-

oraz **Ludwik Krasucki**, prezes Stowarzyszenia Żydów Kombatantów Poszkodowanych w II wojnie światowej. Ministerstwo Obrony Narodowej reprezentował kpt. **Piotr Błazeusz**.

przez Departament do Spraw Weteranów.

Tematem rozmów była także współpraca urzędów oraz sytuacja polskich kombatantów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Delegację amerykańską szczególnie interesowała kwestia opieki społecznej i zdrowotnej zapewnianej kombatantom w Polsce.

Prezes Ludwik Krasucki wyraził wdzięczność za zainteresowanie obchodami 60. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim. W swoim wystąpieniu poruszył problem uczestnictwa i roli żydowskich kombatantów w II wojnie światowej.

Anthony Principi podziękował za udział polskich jednostek militarnych w wojnie w Iraku oraz podkreślił ich zasługi. Wyraził również przekonanie, że Polska jest najlepszym przyjacielem USA w Europie. Zaprosił kie-



Od lewej: B. Gilman, T. Bernstein, J. Turski, L. Krasucki, A. Principi, D. Etra.

zytę kierownikowi Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych ministrowi **Janowi Turkiewiczowi**.

Na czele delegacji stał **Anthony Principi**, Sekretarz do Spraw Weteranów USA. Kieruje on Departamentem ds. Weteranów, który jest drugim co do wielkości departamentem w strukturze administracji rządowej Stanów Zjednoczonych. Departament zatrudnia ponad 200 tys. osób zajmujących się problemami ok. 25 mln kombatantów (ok. 7 mln spośród nich jest niezdolnych do dalszej służby wojskowej).

W skład amerykańskiej delegacji wchodziło dziewięć osób, w tym m. in. **Benjamin Gilman** – były członek Izby Reprezentantów USA i dwaj doradcy prezydenta George'a Busha – **Tom Bernstein** i **Donald Etra** oraz przedstawiciele Ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Ze strony polskiej natomiast obok ministra Turkiewicza w rozmowach wzięli udział prof. **Adam Dobroński**

Minister Jan Turski omówił działalność Urzędu oraz scharakteryzo-



Minister Jan Turski (z prawej) w towarzystwie Anthony'ego Principi.

wał sytuację prawną polskich kombatantów. Zapoznał także gości z problematyką opieki nad kombatantami.

Następnie Sekretarz Anthony Principi przedstawił problemy weteranów w Stanach Zjednoczonych oraz sposoby ich rozwiązywania

rownika Urzędu do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych.

Na zakończenie spotkania minister Jan Turski wręczył gościom medale Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

K.K.

Pierwsze dni natarcia na Monte Cassino

Miałem wtedy 19 lat. Mój przydział wojskowy: I Batalion – Pluton Łączności 1-szej Brygady, 3 Dywizji Karpackiej. W pierwszych dniach maja 1944 roku, pod osłoną ciemnej, bezksiężycowej nocy, po stokach góry od strony klasztoru doszliśmy do tzw.: „Dużej miski”, gdzie w norach ziemnych (nie można tego nazwać okopami) wśród skał zadomowiliśmy się, by oswoić się z nieustannym zapachem dymów, hukiem pocisków artyleryjskich i moździerzy nie mówiąc o spandalach, które bez przerwy śpiewają tra la la. Dla informacji podaję, bo to ciekawe, moździerz jest to taka broń, której pociski wystrzeliwane są zza góry. Przerazająco jękliwe, bardzo działające na każdego nerwy. Spandał natomiast to karabin maszynowy, który strzela bardzo szybko.

W „Dużej Misce” rozmieścili się nasze dwie kompanie, których zadaniem było wysłanie patroli na miejsce obserwacyjne (też tylko w nocy) w niedalekiej odległości od bunkrów nieprzyjaciela. Naszym obowiązkiem łącznościowców, było utrzymywanie łączności radiowej i telefonicznej z wysuniętymi punktami obserwacyjnymi. Kabel często był przerywany przez pociski artyleryjskie nieprzyjaciela. W nocy, po dwóch chodziliśmy, a raczej czołgaliśmy się, by drut kabla połączyć. W ciągu dnia nieprzyjaciel mógł nas doskonale obserwować siedząc w bunkrach na klasztornych zboczach. W nocy świecił raketami tak jasnymi, że było widać każdego z nas lepiej niż w dzień. Żołnierze leżeli wtedy płackiem, aby być niezauważonym. Spandały terkotały bez ustanku. Szczęśliwy był ten, który na swojej drodze znalazł kamień, albo wgłębienie, co dawało nikłą osłonę i małe zabezpieczenie. Wielu naszych kolegów z patrolu nie powracało. Mnie udawało się, za co dziękowałem Bogu. (...) Taka sytuacja trwała ponad dwa tygodnie.

12-tego maja późnym wieczorem pod osłoną nocy wyruszyliśmy wspinając się do dogodnego miejsca, by zajęć pozycje wyjściowe do natarcia. Jak nigdy od tej pory, panował absolutny spokój. Wróżyło to czymś złym...

O godzinie 11-tej zaczęło się piekło. Tysiące naszych dział zaczęło naraz ostrzeliwać klasztor i okoliczne wzgó-



Ruiny klasztoru

rze. Zdawałoby się, że żaden żywy tam nie został. Wyruszyliśmy do natarcia. Do jaru i pod górę na klasztor. Okazało się, że nieprzyjaciel siedział w bunkrze i tylko na to czekał. Nastąpiła istna nawałnica ognia artyleryjskiego i wszystkich innych broni nieprzyjaciela na nasze stanowiska blisko i daleko. Tego się nie spodziewaliśmy! To było nie do wytrzymania dla wielu, rozstroili się nerwowo. Dlatego nie zaszliśmy z naszym natarciem, po dwóch dniach rozbici – spotkaliśmy się za górą w dolinie, by policzyć, że wróciło nas tylko około jednej trzeciej. (...)

Spełniliśmy zadanie, zwracając uwagę nieprzyjaciela naszym natarciem. W tym czasie 5-ta Kresowa Dywizja i inne oddziały po naszej prawej stronie z wielkimi stratami zdobywały kluczowe punkty natarcia tj.: Wzgórze 593 i Widmo, skąd niedaleko już był klasztor. (...) Z wielkimi stratami 18-go maja 1944 roku, zatknęliśmy Polski Sztandar na gruzach Monte Cassino (...).

Tamtych dni – nie potrafię zapomnieć. Bogu wdzięczny, że jestem żywy.

O kolegach tam pozostałych zawsze pamiętam!

Gabriel LISOWSKI

Prezes SPK w Afryce Południowej

za: „Wiadomości Polonijne”, wrzesień 2002

JAN LECHOŃ

Cassino

*Turyści przyjechali zwiedzać Samosierra
Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
I szybko obejrzawszy, chcą nowej wzniosłości
I nowego oglądać jadą bohatera.*

*Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki,
I słyszą okrzyk „Honor”, stłumiony przez fale;
Więc stanąwszy na brzegu wołają: „Wspaniale!
Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki!”*

*I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty,
Chcą na groby je rzucić poetyczną dłońią,
Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.*

Wspomnienia łącznościowca

Patrol 4. kompanii, wzmocniony paru *carrierami*, po zapadnięciu zmroku wyruszył na zasadzkę do miasteczka Montenero na „ziemi niczyjej”. Jechałem z nimi z zadaniem utrzymywania łączności telefonicznej patrolu z baonem. Końcówka linii telefonicznej w miasteczku była zabezpieczona i schowana. Spieszyliśmy się, gdyż Niemcy mogli przybyć wcześniej i przygotować zasadzkę (...). Do Montenero, odległego około 8-10 km od Rionero, dojechaliśmy szczęśliwie. Nawiązałem łączność z baonem. W kompletnej ciemności i ciszy czekaliśmy na Niemców. Nie przychodzili. (...) Siedziałem sobie na wieży kościelnej (bo tam był punkt dowodzenia) i spokojnie czekałem na rozwój wypadków. Nic się nie zdarzyło. Niemcy nie przyszli. Aby jednak poinformować nas, że czuwają i wiedzą, że jesteśmy w Montenero, o godzinie 24.00 wystrzelili w naszym kierunku jeden jedyny pocisk artyleryjski. Usłyszeliśmy odpalenie, świst lecącego nad nami pocisku, a potem, gdzieś na „ziemi niczyjej”, wybuch. Porucznik – dowódca zasadzki – chwycił za telefon, a telefon „głuchy”. Okazało się, że ten jeden jedyny pocisk uszkodził linię. Zwrócił się więc do mnie: „Przykro mi kolego, ale bierzecie zapasowy aparat telefoniczny i idźcie szukać uszkodzenia.” Nie miałem więc szczęścia tej nocy. Trzymając kabel w ręku, wyszedłem z miasteczka. Kabel położyli jeszcze Anglicy. Ale jak go położyli! Biegł na przełaj do Rionero przez jakieś wertepy, krzaki, drzewa, chaszczce, górki i doliny. A ja przez to wszystko musiałem się przedzierać, stale trzymając kabel w ręku, bo gdybym go z ręki wypuścił, to już bym go nie znalazł. Noc była tak ciemna, że własnych stóp nie widziałem. Oprócz aparatu telefonicznego miałem oczywiście na plecach jeszcze automat (tomsona), w ładownicy parę magazynków z nabojami i dwa granaty. Było bardzo zimno, ale ja byłem mokry od potu, jak bym wyszedł

z wody. Bardzo się bałem, że uszkodzenie rozmyślnie spowodowali Niemcy, którzy teraz czekają na tego, kto przyjdzie je usunąć.

Znalazłem uszkodzenie, było faktycznie spowodowane odłamkiem. Po naprawieniu zadzwoniłem do dowódcy patrolu i zapytałem, czy mam wracać. „Nie – odpowiedział – jest już 3.00 nad ranem. Za godzinę się zwijamy. Idź do baonu.” No i poszedłem, znów trzymając kabel w ręku. Był on teraz moim przewodnikiem. Po przejściu około 2 km usłyszałem nagle przed sobą donośny głos: „Kto idzie? Stój, bo strzelam!” Była to czujka jakiejś naszej kompanii. Miałem ogromne szczęście, przecież chłopak mógł wygarnąć na mnie całą serię z karabinu. Nie wiedział bowiem, kto idzie na niego. A w takich chwilach strach ma wielkie oczy. Na moje szczęście zawołał. Skorzystałem z nowych znajomości w kompanii i po przespaniu paru godzin wróciłem rano do baonu.

Witold ŻDANOWICZ

Fragment wspomnień opublikowanych w książce pod red. Witolda Żdanowicza *Śląsk pamięci Monte Cassino*, Katowice 1999.



fol. B. Materska

W coraz szerszym zakresie młodzież szkolna lub harcerska przejmuje trud współorganizowania uroczystości upamiętniających bohaterstwo żołnierzy w latach II wojny światowej. 18 maja w Warszawie gospodarzami obchodów 59. rocznicy bitwy o Monte Cassino byli uczniowie Zespołu Szkół nr 16 im. Generała Władysława Sikorskiego. Kombatanci pełnili rolę gości honorowych. Uroczystość prowadzi Łukasz z III klasy.

Byłem żołnierzem generała Andersa

Dzień 11 maja 1944 roku wstał tak samo piękny i słoneczny jak poprzednie. Tak samo kłaskały słowiki i kwitły czerwone maki. Około południa odbyła się odprawa całej baterii. (...) Szef ogniomistrz Florian Draczyński odczytuje rozkazy bojowe dowódcy 8 Armii, witającego nas w swych szeregach; dowódcy 2 Korpusu, który ciepło zagrzewa nas do walki i zemsty za Warszawę oraz gen. Ducha. Po odprawie sprawdzamy raz jeszcze z Nejmanem ustawienie baterii na dozór, wpisujemy dokładne czasy do planu ogni. Oficer ogniowy porucznik Teodor Sołtyszewski obchodzi działony i sprawdza ich bojową gotowość.

Obok dział piętrzą się sterty pocisków i ładunków; wyczyszczone i pociągnięte oliwą lśnią w słońcu mosiądzem łusek. Podcięte uprzednio drzewa oliwne, przesłaniające pole ostrzału, gotowe do zwalenia. Bańki z wodą do moczenia szmat, którymi w krótkich przerwach ogniowych kanonierzy będą okładać rozpalone lufy, pełne. Obsługa dział gospodarskim okiem ocenia stanowiska, poprawia tu i ówdzie siatki kamuflażowe i umocnienia działobitni. Wszystko zostaje zapięte na ostatni guzik. Należy pomyśleć o sobie. Zastanawiające – bo przecież nie było rozkazu – każdy myje się, goli, czyści, przebiera w czysty *battle-dress*. Jak na bal, a nie na ciężkie starcie. Czy to może nasza sarmacka fantazja? Wszyscy są serdeczni, uczynni i spokojni. Ale to pozorny spokój. Każdego przenika jedna myśl – kogo ubędzie w tej walce na śmierć i życie? Coraz więcej mówimy o piechocie, na której wszak największy spoczywa ciężar – zdobycie tych przeklętych wzgórz w ogniu broni nieprzyjaciela.

Sołtyszewski daje rozkaz zwalenia podciętych drzew. Sprawdzamy w każdym działonie pole ostrzału. Tu i ówdzie należy jeszcze odrąbać gałęzie. Przychodzi nasz kapelan o. Gerard Waculik z fioletową stułą na *battle-dressie*. Obchodzi z uśmiechem baterię. Krótka zbiórka i wspólna modlitwa. Kapelan udziela nam wszystkim przedbitewnej absolucji *in articulo mortis*. No, więc tak! Jesteśmy już gotowi do walki i na śmierć.

Mrok nabiera koloru sepii, ciętej nagłymi iskrami świetlików, których tu tysiące.

Noc zdaje się taka jak poprzednie. Od czasu do czasu puka gdzieś z boku samotna bateria. Wszyscy już na stanowiskach. Oficerowie Olszewski i Nejman oraz podchorąży Lintner chodzą wzdłuż jaru, paląc nerwowo papierosy. Idą poszeptywania, westchnienia i cisza... Czas się dłuży. Godzina 22.30! Jeszcze 30 minut – długich jak wieczność. Wchodzę za porucznikiem Sołtyszewskim do schronu bojowego. Sprawdzam połączenia telefoniczne z centralą strzelniczą i dowódcą baterii. Sołtyszewski po kolei wywołuje przez radiotelefon działony:

– Pierwszy słyszy?

– Słyszę! – odpowiada podchorąży Witold Zaczeniuk.



fot. B. Materska

Obok kombatanckich pocztów sztandarowych stanęły poczty harcercskie



fot. B. Materska

Bohaterowie sprzed 59 lat – ci, którzy „z honorem brali ślub” - jako pierwsi składali wieniec przed Pomnikiem Monte Cassino

- Drugi słyszy?
- Słysz! – wykrzykuje kapral Nawieśniak.
- Trzeci słyszy?
- OK, panie poruczniku! – płyną słowa podchorążego Tadzia Kasala.
- Czwarty słyszy?
- W porządku! – odzywa się kapral Gąsior.

Małe światełka oświetlają ciasny schron bojowy. Położony jest między drugim i trzecim działem i wbudowany w skarpe. Miejsca w nim niewiele – tylko na dwie osoby, stolik topograficzny i środki łączności. Centrala strzelnicza dywizjonu podaje telefonicznie dokładny czas. Jest godzina 22.45 – czwartek. Obliczam z tablic czas dolotu pocisków i podaję go oficerowi ogniowemu. Sołtyszewski zdejmuję mikrotelefon:

– Bateria do dział!...

Przez podwieszony płachtę słychać czterokrotny odzew działonowych:

– Działon do dział!...

Dyktuję ogniowemu komendy, a on przekazuje je działonom. W tej chwili celownicowie, siedzący na siodelkach nastawiają kątomierze, zgrywiają poziomice i bębny celownika. Amunicyjni podają pociski i ładunki. Słychać metaliczny odgłos stempli i dźwięk ryglowanych zamków. Załadowano pierwsze cztery pociski. Na każdym z nich napis kredą: Za wolność ! Za Polskę! Za Warszawę! Za poniewierkę!

Nowa komenda Sołtyszewskiego:

– Bateria, meldować gotowość!

– Pierwszy gotów! Drugi gotów! Trzeci..., czwarty... – meldują po kolei działonowi.

Zgłaszam w dywizjonie gotowość baterii. Patrzymy na zegarki – jeszcze dwie minuty, jeszcze jedna. Żegnamy się znakiem krzyża. Sołtyszewski mówi:

– Chłopczy! W imię Boże – zaczynamy! Bateria salwami! Na moją komendę – uwaga, pal!

Jezus Maryja! Pod rozpiętą przez noc kopułą, wspartą jak na masztach na Monte Cairo, Monte Castellone, Pizzo Corno, San Angelo, Monte Calvario, Monte Trocchio i Monte Maio rozświetliła się ciemność granatowa. Mrok ustąpił światłu tysięcy wystrzałów, krwawym kwiatom wybuchów. Za dwie godziny na tę arenę wejdą bojownicy przepojeni chęcią odwetu, mający w pogardzie śmierć i rany.

Ave bellum – morituri te salutant! Huk począł narastać. Odbijany od wzgórz i gór złał się w jeden nieprzerwany grzmot. W ogniu półtora tysiąca dział 2 Korpus Polski rozpoczął marsz ku wolnej, niepodległej i suwerennej ojczyźnie!

Tadeusz Mieczysław CZERKAWSKI

Fragment wspomnień opublikowanych w książce Tadeusza Mieczysława Czerkawskiego, *Byłem żołnierzem generała Andersa*, Warszawa 1991.

CO DALEJ Z PAŃSTWOWYM FUNDUSZEM KOMBATANTÓW?

Założenia reformy finansów publicznych przewidują zniesienie funduszy celowych i przekazanie tych środków jednostkom samorządu terytorialnego. Zlikwidowany ma być m.in. Państwowy Fundusz Kombatantów. Jakie zadania i jakie środki mogą przejść od tej instytucji gminy?

Na temat PFK wypowiada się Krzysztof Skolimowski, dyrektor Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych w Urzędzie ds. Kombatantów

Większość zadań związanych z refundacjami, które były realizowane ze środków Państwowego Funduszu Kombatantów, została zakończona w 2002 r. Obecnie w budżecie funduszu zostały 2 mln zł na pomoc indywidualną dla tej grupy uprawnionych. Jest to kwota tak niewielka, że podzielenie jej na samorządy terytorialne dałoby im mikroskopijne środki.

Zadaniem, które realizował PFK było też wspieranie inwestycji w zakresie domów pomocy społecznej dla kombatantów, ale w tym roku środków starczyło jedynie na spłatę zobowiązań z lat ubiegłych – nie sądzę więc, by przy obecnej wielkości przyznanych środków władze lokalne mogły liczyć na jakiegokolwiek pieniądze na ten cel.

Przy tej okazji trzeba sobie zadać pytanie, czy zadania, które w tej chwili wypełnia fundusz kombatantki, będzie można wykonać w inny sposób. Chodzi tu przede wszystkim o problemy związane z opieką socjalną i zdrowotną nad kombatantami, a także kwestię dostosowania bazy pomocy społecznej do potrzeb środowiska.

Zastanawiając się nad przekazaniem tych kompetencji samorządom warto zaznaczyć, że najbardziej palące kwestie dotyczące kombatantów koncentrują się przede wszystkim w kilku dużych ośrodkach miejskich. W tej sytuacji np. miasta takie jak Warszawa czy Łódź, gdzie występuje licznie ta grupa, mogą mieć poważne problemy. Tylko w stolicy na miejsca w domach opieki społecznej dla kombatantów oczekuje blisko 400 osób. W całym kraju jest 28 takich placówek. W tej sytuacji problem likwidacji funduszu nie jest kwestią przejścia jego mikroskopijnych środków, lecz realizacji zadań określonych w ustawie o kombatantach.

Notowała Magdalena WOJTUCH

z: „Gazeta Prawna” 3 kwietnia 2003

Jesteśmy otwarci na zbliżenie

Z prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Szarych Szeregów Kazimierzem Szymańskim rozmawia Adam Dobroński

Proszę druha prezesie o prezentację Szarych Szeregów, bo tak się potocznie o was mówi.

– Stowarzyszenie nasze jest o tyle specyficzne, że spełnia podwójną rolę, skupia harcerzy z Szarych Szeregów, którzy byli jednocześnie żołnierzami Armii Krajowej. Do utrzymywania więzi zarówno z organizacjami harcerskimi, jak i środowiskami kombatanckimi zobowiązuje nas statut.

– Postrzegani jesteście chyba jednak w pierwszej kolejności jako społeczność druhów i druhen. Jakie były wojenne koleje losów ZHP?

– Początki konspiracji harcerskiej na ziemiach polskich datują się na 27 września 1939 roku, a więc na ten sam dzień, w którym powstała Służba Zwycięstwu Polski. Decyzja ta podjęta została w mieszkaniu przy Po-



Kazimierz Szymański

Inej w Warszawie. Była to trudna decyzja, bo przecież celem głównym harcerstwa było zawsze wychowywanie młodego pokolenia, a nie walka. Rozumiano jednak, że walka musi być w wymuszonej przez wroga rzeczywistości udziałem każdego uczciwego Polaka, ale też z góry zakładano różne formy przeciwstawiania się okupantowi. Tak powstało hasło **wychowanie przez walkę**, a **Aleksander Kamiński** rozpoczął prowadzenie małego sabotażu, bez broni, ale przy stałym zagrożeniu życia. Ostatecznie w 1942 roku ukształtowały się trzy poziomy Szarych Szeregów, konspiracyjnego harcerstwa polskiego. Najstarsi, liczący powyżej 17 lat, trafili do Grup Szturmowych „GS” i byli przygotowywani do walki zbrojnej, a do legendy przeszły wyrosłe z nich późniejsze bataliony: „Parasol”, „Zośka”, „Wigry”. Z myślą o średniakach w wieku 15-17 lat powstały

Szkoły Bojowe (BS), bo ci w miarę dorastania mieli zasilać wymienione wcześniej „geesy”. Najmłodszy zaś, od 12 roku życia, mogli należeć do Zawiszaków i byli przygotowywani do aktywnej działalności już w wolnej Polsce, zatem nie na dziś i nie na jutro, a na pojutrze, jak wtedy mówiono. Musieliśmy się uczyć, przyzwyczajając do solidnej pracy, hartować ciało i ducha. Używano nas na przykład do roznoszenia tajnej prasy, kazano obserwować lokale, ruch wojsk niemieckich. A w ramach akcji „M”, czyli oddziaływania na młodzież pozostającą poza strukturami konspiracyjnymi, uprawialiśmy sporty, mój patrol dostał nawet rękawice bokserskie. Braliśmy także udział w małym sabotażu.

– Czy można podać szacunkowe liczby członków Szarych Szeregów?

– Według meldunków wysyłanych do Londynu stany nasze nie przekraczały 9 tysięcy. Natomiast z naszych wyliczeń wynika, że ogółem przez Szare Szeregi przevinęło się około 17,5 tysięcy druhów i druhen, ale dziewczęta miały ponadto swoje organizacje. Kiedy zakładaliśmy nasze stowarzyszenie już w formule kombatanckiej, to zdołaliśmy zebrać niemal 3 tysiące członków. Obecnie pozostaje niecałe 2300 osób, wliczając w to około dwustu podopiecznych, a są to najczęściej wdowy po naszych kolegach.

– To przypomnijmy i strukturę stowarzyszenia, też przecież nietypową.

– Zacznę wyliczanie od Zarządu Głównego i Rady Naczelnej, a w terenie są Oddziały. Miało ich być początkowo 17, tyle samo co chorągwi („NH”) w czasie okupacji. Życie wprowadziło jednak korektę, obecnie działa 20 oddziałów i 12 samodzielnych kręgów, a najniższym ogniwem pozostają koła. Mamy i członków mieszkających poza Polską, utrzymujemy kontakty z ZHP poza Granicami Kraju, choć bywa z tym raz lepiej, raz słabiej. Bardzo sympatyczna i cenna jest współpraca z druhami Prezydentem **Ryszardem Kaczorowskim**.

– W kraju utrzymują się też podziały organizacyjne w środowiskach harcerskich.

– Problem ten budził emocje, nawet bulwersował. Druh **Stanisław Broniewski** „Orsza” zostawił w swym testamencie nakaz dążenia do jedności ruchu harcerskiego, wcześniej inicjował rozmowy, naciskał, ale bez efektów. Minęły kolejne lata i sytuacja stała się klarowna. Nie dyskutujemy o łączeniu organizacji, ale nie mamy wątpliwości, że są wspólne cele i trzeba je razem realizować. Tak powstało przed dwoma laty porozumienie między ZHP, ZHR, Szarymi Szeregami i Świa-

towym Związkiem Żołnierzy AK, działa wspólna Rada. Nawet nie przypuszczałem, że tak dobrze będzie się nam pracować. Efektem jest pomoc, jaką otrzymujemy od młodzieży harcerskiej w trakcie organizacji uroczystości. Przykład ostatni to obchody 60. rocznicy Akcji pod Arsenalem. Tak będzie i 27 września, a rozmawiamy o noszeniu przez młodych naszych sztandarów i chcemy, żeby te innowacje przyjmowały się także w terenie.



Kolejna szkoła – tym razem w Kraśniku – otrzymała imię Szarych Szeregów. Na uroczystość przybyło wielu kombatantów – niegdysiejszych harcerzy. Wraz z młodzieżą przeszli ulicami miasta.

– **Domyślam się, że sprzyjać tym tendencjom będzie Rok Aleksandra Kamińskiego przyjęty uchwałą Sejmu RP.**

– W zasadzie są to zespolone obchody Roku Kamińskiego i Zawiszy, jesteśmy w trakcie opracowywania szczegółowych programów, oczywiście wspólnych dla czwórki partnerów. Ponadto chcemy uspokoić, że nie jest to w żadnym przypadku konkurencja dla Roku gen. **Władysława Sikorskiego**, a pamiętać jeszcze trzeba o gen. **Stefanie Grocie Roweckim**. Tak wiele działo się w pamiętnym 1943 roku, stąd i spiętrzenie rocznic, trzeba je teraz obchodzić w częściowym połączeniu, na pewno w zgodzie, ponad wszelkimi podziałami. Postanowiliśmy, że nasze obchody nasilą się

w drugiej połowie 2003 roku i przeciągną się na 2004 rok.

– **To jeszcze jeden dowód na ważką rolę Stowarzyszenia Szarych Szeregów, które wartości harcerskie wniosło do ruchu kombatanckiego. Gratuluję działań jednoczących, otwartości, życzliwego odnośnienia się do innych opcji.**

– Co wcale nie oznacza, że lekceważymy prawdy historyczne. Posłużę się raz jeszcze przykładem z zachowań harcerzy. Naszą współ-

pracę z ZHP poprzedziły rozmowy. Sugerowaliśmy, by ta wielka organizacja dokonała samooceny przebytej drogi w PRL, przygotowała program naprawienia przynajmniej niektórych wcześniejszych błędów. Tak się stało, wtedy podaliśmy sobie ręce i nie wracamy do rozliczeń z przeszłości.

– **Czy można taką zasadę przednieść na grunt kombatancki?**

– Bylibyśmy za, możemy służyć radą, także jako zbiorowy członek **ŚZZAK**. To naturalne, że jako młodzi wiekiem przejmujemy coraz więcej obowiązków, dlatego pewnie zostałem wiceprezesem Zarządu Głównego **ŚZZAK** oraz Federacji Stowarzyszeń Weteranów Walk o Niepodległość RP. A tematów do szczerzej dyskusji

jest dużo, związanych z regulacjami prawnymi i codziennością. Odrzuciliśmy koncepcje tak zwanego korpusu weteranów ze względu głównie na cezury czasowe. Przecież już po wyparciu Niemców z Polski powstało na bazie Szarych Szeregów około dwustu organizacji i organizacyjek, które przeciwstawiły się nowej okupacji – zniewoleniu. Weszli do nich także młodzi druhowie, powojenni uczniowie, którzy nie byli w Szarych Szeregach. Czy dziś nie zasługują oni na miano żołnierzy Polski niepodległej? Mamy ich zostawić, pozbawić honoru kombatanckiego? Z kolei uznanie za weteranów wszystkich walczących na ziemiach polskich po maju 1945 r. oznacza opowiedzenie się za tezą o trwającej wówczas wojnie domowej, co odrzuca większość historyków. W tej i innych sprawach potrzebne jest porozumienie przede wszystkim większych organizacji kombatanckich. Mam na myśli Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Jesteśmy za zbliżeniem i współpracą, na pewno możemy się pogodzić, ale – jak we wcześniej wskazanym przypadku ZHP – oczekujemy koniecznie rozliczenia spuścizny zbowidowskiej. Niech nie zabrzmie to jako pouczanie, a tylko jako nasze szczerze oczekiwanie na ruch ku zbliżeniu, bo dziś mamy przecież tyle wspólnych celów do zrealizowania, tymczasem sił wcale nam nie przybywa. Warunkiem do zgody nie może być jednak tylko fakt, że się zestarzeliliśmy. Jeśli zaczniemy szczerzy, rzeczowy dialog, to łatwiej będzie dojść do uzgodnień odnośnie nowelizacji ustawy kombatanckiej w zakresie socjalnym, bo wersja znajdująca się obecnie w Sejmie jest przecież powszechnie krytykowana.

– **Dziękuję za rozmowę, która – jak sądzę – powinna wywołać odzew w innych środowiskach kombatanckich. Czuwaj!**

Od 29 kwietnia 2003 roku można składać - bez ograniczeń czasowych - wnioski o przyznanie uprawnień kombatanckich

W poprzednim numerze „Kombatanta” opublikowaliśmy komunikat informujący o wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 15 kwietnia br. w sprawie zgodności z Konstytucją przepisu ograniczającego termin ubiegania się o uprawnienia kombatanckie. Obecnie przedstawiamy komentarz.

Kilka słów o historii przepisu

Jak wiadomo, *ustawa z 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego* nie ograniczała w czasie dopuszczalności ubiegania się o uprawnienia kombatanckie. Termin do składania wniosków o przyznanie uprawnień wprowadzony został decyzją Sejmu. 25 kwietnia 1997 roku uchwalona została nowelizacja *ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego* (Dz.U. z 1997 Nr 68 poz.436). Posłowie dodali w niej art. 22 ustęp 2 stanowiący, iż wnioski o przyznanie uprawnień mogą być kierowane do dnia 31 grudnia 1997 roku przez osoby zamieszkałe na stałe w Polsce, a do dnia 31 grudnia 1998 roku przez osoby zamieszkałe poza granicami Polski.

Ustawą z 6 lutego 1998 roku (Dz.U.z 1998 Nr 37 poz. 204) przedłużono powyższe terminy. Odtąd, osoby zamieszkałe w Polsce wnioski o przyznanie uprawnień kierować mogły do końca 1998 roku, zaś osoby zamieszkałe za granicą – do końca 1999 roku.

Powyższy termin nie podlegał przywróceniu i w sposób ostateczny zamykał drogę do ubiegania się o uprawnienia kombatanckie. W konsekwencji, postępowania wszczęte na skutek wniosków złożonych po dniu 31 grudnia 1998 roku (ew. 1999 roku) musiały zostać umorzone. Takie stanowisko wielokrotnie prezentował Naczelny Sąd Administracyjny. Tytułem przykładu można podać, iż w wyroku z 7 września 2001 roku Sąd ten wyraził następujący pogląd: „*Termin składania wniosków o przyznanie uprawnień kombatanckich jest terminem materialnoprawnym a nie terminem procesowym. Oznacza to, że osoba skarżąca z dniem 31 grudnia 1998 r. utraciła prawo do złożenia wniosku o przyznanie jej uprawnień kombatanckich i termin ten nie podlega przywróceniu na podstawie art. 58 kpa.*”

W konsekwencji, w sprawach wszczętych po 31 grudnia 1998 roku Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych zmuszony był postępowania umarzać.

Co orzekł Trybunał Konstytucyjny

15 kwietnia 2003 roku Trybunał Konstytucyjny Rzeczypospolitej Polskiej orzekł, iż przepis zakreślający kombatantom termin na złożenie wniosku o przyznanie uprawnień jest sprzeczny z konstytucją.

Od dnia ukazania się tego orzeczenia w „Dzienniku Ustaw”, to jest od 29 kwietnia 2003 roku (Dz.U. Nr 72 poz. 658) **kombatanci mogą składać wnioski o przyznanie uprawnień bez żadnych ograniczeń czasowych.**

Natomiast osoby, które wcześniej już złożyły wnioski o przyznanie uprawnień i ze względu na upływ terminu otrzymały niekorzystne dla siebie decyzje, powinny wystąpić do Urzędu o wznowienie postępowania w ich sprawach. W myśl art. 145a §2 kodeksu postępowania administracyjnego skargę o wznowienie postępowania wnosi się w terminie jednego miesiąca od dnia wejścia w życie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Termin ten upływa 29 maja 2003 roku.

Dodam, iż obowiązujące przepisy prawa nie pozwalają w tego rodzaju sprawach na wznowienie postępowania bez wniosku strony.

Jeśli jednak – z różnych przyczyn (choroba, pobyt w sanatorium, długi wyjazd zagraniczny itd.) data ta nie została przez osobę zainteresowaną dotrzymana, istnieje możliwość przywrócenia terminu. Musi to jednak również nastąpić na skutek inicjatywy strony zainteresowanej. Reasumując więc można stwierdzić:

W przypadku, gdy osoba zainteresowana nie zdąży do 29 maja br. złożyć wniosku i uprawdopodobni, że nie dopełniła tego bez swojej winy, termin do złożenia wniosku zostanie przywrócony.

Inaczej rzecz się ma w przypadku osób, w których sprawach postępowanie administracyjne zostało zawieszona (to znaczy, w których nie została wydana decyzja, a **postanowienie o zawieszeniu postępowania**). W tego rodzaju sprawach przepis art. 97 §2 k.p.a. upoważnia Urząd do podjęcia postępowania nawet bez wniosku strony. Z możliwości tej będziemy na pewno korzystać.

Piotr SIŁAKIEWICZ
Direktor Departamentu Orzecznictwa

Rada Kombatantcka apeluje o udział w referendum. Głosowanie TAK jest zgodne z polską racją stanu

Dwa tematy zdominowały ostatnie – 14 maja – posiedzenie Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych, które – tradycyjnie – prowadził jej przewodniczący **Jerzy Woźniak**. Pierwszym była sprawa akcesji Polski do struktur Unii Europejskiej, drugim – problemy związane z opieką zdrowotną i socjalną nad kombatantami.

W zebraniu uczestniczył kierownik Urzędu minister **Jan Turski**.

Dyskusja nad pierwszym punktem obrad – sprawą wstąpienia Polski do Unii Europejskiej – miała przebieg dość nietypowy, ponieważ przewodniczący prosił o wystąpienia, po kolei, wszystkich obecnych członków Rady. Zazwyczaj jest tak, że głos zabierają tylko ci, którzy zgłaszają się do wypowiedzi. Ponieważ prawie wszystkie stowarzyszenia kombatantckie podjęły już uchwały w sprawie akcesji (kilka z nich opublikowaliśmy w poprzednim numerze „Kombatanta”, kilka ostatnio otrzymanych publikujemy w obecnym), wystąpienia członków Rady zawierały stanowiska poszczególnych związków. Dlatego można stwierdzić: wszystkie stowarzyszenia kombatantckie reprezentowane w Radzie jednoznacznie opowiadają się za uczestnictwem w referendum, uważając, że jest to sprawa bardzo ważna dla przyszłości Polski. Żadne z nich nie wypowiadało się przeciw akcesji. Na marginesie warto zauważyć, że również uchwały, które wpłynęły do naszej redakcji – a publikujemy fragmen-

ty wszystkich, które otrzymaliśmy – potwierdzają tę tezę. Na zakończenie pierwszej części obrad Rada przyjęła komunikat w sprawie przystąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej. Drukujemy go na stronie 13.

Część druga posiedzenia dotyczyła spraw socjalnych i zdrowotnych. Jest to problematyka wciąż obecna w pracy Urzędu. I choć rozszerza się zakres podejmowanych przez Urząd działań – ostatnio np. aktualna jest sprawa uwzględnienia spraw kombatantckich w wojewódzkich programach ochrony zdrowia, to jednocześnie zwiększają się też potrzeby. Coraz starsze środowisko kombatantów i osób represjonowanych wymaga coraz większej uwagi. Po zagajeniu tego punktu obrad przez **Andrzeja Mossakowskiego**, naczelnika w Departamencie Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych, wypowiedzieli się w dyskusji niemal wszyscy członkowie Rady. Uogólniając można stwierdzić, że głównym tematem tej dyskusji była troska o ochronę zdrowia i poziom życia kombatantów.

Zgodnie z postulatem przewodniczącego Rada powróci do tych spraw na swym następnym posiedzeniu. Mają na nim być przedstawione dane dotyczące średniego dochodu kombatanta oraz zestawienie – w skali ostatnich dziesięciu lat – wysokości świadczeń kombatantckich.

Bożena MATERSKA

Kombatantckie dylematy

7 i 8 czerwca Naród Polski podejmie decyzję, której znaczenie przyrównuje się do tej, jaką w 966 roku podjął Mieszko I, łącząc na długie wieki dzieje naszego Kraju z kulturą i cywilizacją łacińską. Podejmiemy tę decyzję samodzielnie i już samo to stwierdzenie ma walor dziejowy, bo od pierwszych lat osiemnastego wieku po przełomowy rok 1989 taką szansę mieliśmy zaledwie przez 20

Dziś wybór drogi, po której pójdzie Polska, należy do nas i tylko do nas. Zdecydować mamy o tym w czerwcowym referendum powszechnym. Udział w nim jest powinnością obywatelską. Każdy, kto się od tej powinności uchyla, trwoni szansę zdobytą niewyobrażalnie wielką daniną krwi, cierpienia i materialnego dorobku pokoleń. Ta sprawa powinna być dla wszystkich oczywista. Dylematy

W PRZEDEDNIU WIELKIEJ DECYZJI

lat. Naszą historię znaczyły decyzje innych, podejmowane bez naszego udziału i wbrew naszej woli. Wystarczy wspomnieć traktaty rozbiorowe, Kongres Wiedeński, pakt Ribbentrop – Mołotow, Teheran i Jałtę. Gdyby nie zwycięstwo roku 1920, nie mielibyśmy nawet tych 20 lat. Jeżeli dziś o własnym losie możemy decydować sami, to przywilej ten zawdzięczamy trwającej przez stulecia walce zbrojnej żołnierza polskiego i niezłomnej woli Narodu wybitcia się na niepodległość.

pojawiają się dopiero wówczas, gdy trzeba zdecydować, która z wybranych dróg zapewni Polsce i Polakom szczęśliwą przyszłość. Niełatwy to wybór, zwłaszcza wobec ogromu rozbieżnych argumentów, jakimi nas raczą środki masowego przekazu i agresywni populiści. Przystąpić do Unii Europejskiej czy pozostać poza zintegrowaną strukturą gospodarczą i obronną 24 europejskich państw? A może związać losy naszego Kraju ze wschodnią Wspólnotą Niepodległych Państw? Tego rodzaju „wspólnej nie-

cd. na str. 14



7-8 czerwca 2003 roku

R E F E R

KARTA DO GŁOSOWANIA
w dniach 7 i 8 czerwca 2003 r. w referendum ogólnokrajowym
zarządzonym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej
na dzień 8 czerwca 2003 r.

Pytanie:

Czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie
Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?

TAK

NIE

Wyjaśnienie dotyczące przedmiotu referendum:

Udzielenie odpowiedzi pozytywnej „TAK” oznacza zgodę, zaś udzielenie odpowiedzi negatywnej „NIE” oznacza brak zgody na ratyfikację przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Traktatu między

Królestwem Belgii, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Irlandią, Republiką Włoską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Republiką Portugalską, Republiką Finlandii, Królestwem Szwecji, Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (Państwami Członkowskimi Unii Europejskiej)

a

Republiką Czeską, Republiką Estońską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Republiką Węgierską, Republiką Malty, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką

dotyczącego przystąpienia

Republiki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii, Republiki Słowackiej do Unii Europejskiej

— podpisanego w Atenach dnia 16 kwietnia 2003 r.

Informacja o sposobie głosowania:

Głosujący udziela odpowiedzi na postawione pytanie, stawiając znak „x” w kratce obok odpowiedzi pozytywnej „TAK” albo w kratce obok odpowiedzi negatywnej „NIE”.

Postawienie znaku „x” w obu kratkach lub niepostawienie tego znaku w żadnej z kretek spowoduje nieważność głosu.



miejsce na pieczęć
obwodowej komisji
do spraw referendum

(drukowany odcisk pieczęci
Państwowej Komisji Wyborczej)



KOMUNIKAT

z posiedzenia Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w dniu 14 maja 2003 roku.

Rada do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wysłuchała informacji przekazanych przez przedstawicieli związków zasiadających w Radzie o uchwałach Zarządów Głównych tych organizacji dotyczących wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Rada stwierdza, że znacząca większość środowisk kombatanckich popiera akcesję Polski do Unii Europejskiej. Świadectwo swojego stanowiska dają Ci, którzy w latach zmagania o niepodległość i suwerenność Ojczyzny własnym życiem i krwią wykuwali zręby wolności. Dają je w imieniu milionów Polaków walczących na wszystkich frontach II wojny światowej, walczących z totalitaryzmem faszystowskim i komunistycznym o Najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

Rada apeluje zgodnie z wolą większości środowisk kombatanckich o udział w wyborach i głosowanie TAK za historyczną decyzją i polską racją stanu.

Środowisko kombatanckie podejmując taką decyzję kieruje się dobrem Ojczyzny, a nie doraźną sytuacją polityczną.

Naszym zdaniem

Niezależny Ruch Kombatantów Armii Krajowej

Weterani Armii Krajowej wzywają do szerokiego udziału w głosowaniu za przystąpieniem Polski do Unii. (...)

Trudno jest nam zapomnieć przeżycia z okresu powojennego, kiedy odgradzono nas od narodów i kultury europejskiej. (...) Odrzucenie propozycji wejścia do Unii stworzyłoby daleko idącą katastrofę gospodarczą i emigrację intelektualną. (...) Wejście do Unii wymagać będzie od nas wielkiego wysiłku organizacyjnego i edukacyjnego, aby usunąć zacofanie i zaniedbania w rozwoju niektórych dziedzin gospodarki. Natomiast jesteśmy przekonani o możliwości imponowania osiągnięciami w dziedzinie sztuki i teatru, muzyki i produkcji filmów.

Wzywamy więc Was Koledzy Weterani do czynnego udziału w referendum i głosowania pozytywnego – wyrażając w ten sposób zgodność z zasadami, którym służyliśmy i które chcielibyśmy, aby przyświecały w Odrodzonej Polsce. (...)

Stowarzyszenie Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari

(...) Oddając swój głos na TAK pamiętajmy, że tylko połączona Unia Europa może gwarantować, naszym dzieciom życie w spokoju – w Europie bez granicznych konfliktów, które były zawsze powodem wielkich nieszczęść międzynarodowych.

Kierując się dobrem kraju – szczęściem naszych dzieci, wnuków i prawnuków – zostawmy im w testamencie naszego niełatwego życia – Wolną Ojczyznę w połączonej Europie (...).

Apelujemy więc do wszystkich Polaków: nie powtarzajmy dotychczasowych historycznych błędów i głosujmy wszyscy w powszechnym udziale w referendum za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej.

Środowisko Żołnierzy Pułku AK „Baszta” I Innych Mokotowskich Oddziałów Powstańców

(...) Dla nas uczestników Powstania żołnierzy walczących na Mokotowie, dla których dobro Ojczyzny było zawsze najwyższą wartością, obowiązkiem jest zająć stanowisko. (...)

TAK dla Unii to nadzieja na lepszą przyszłość, zwłaszcza dla młodzieży. Należy podkreślić, że Polska ma szczególne predyspozycje do połączenia się z Unią Europejską. W ciągu dziejów byliśmy związani z kulturą zachodnią i ją współtworzyliśmy. Dziś ją jako 40 milionowy naród będziemy w stanie wzmacniać osiągnięcia Europy.

Kierując się dobrem naszego Narodu – Zarząd Środowiska apeluje do swoich członków i sympatyków: głosujcie za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej.

Związek Inwalidów Wojennych RP

(...) W poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności i z pobudek patriotycznych podejmowaliśmy walkę zbrojną. Z tych samych pobudek winniśmy współdecydować o przyszłości Polski i Polaków, o ich bezpieczeństwie i godnym życiu. (...) Zdaniem społecznych działaczy Związku Inwalidów Wojennych RP i jego naczelnych władz – należy powiedzieć TAK dla przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (...).

podległości” doświadczaaliśmy przez prawie pół wieku. Efektem jest obecny, wymagający wysiłku i samozaparcia, pościg za Europą Zachodnią, od której ciągle dzieli nas niemałe opóźnienie w rozwoju technicznym, technologicznym i cywilizacyjnym. Niewielu jest chyba Polaków widzących przyszłość Polski w konstelacji państw wywodzących się z byłego imperium radzieckiego. Więc może byłoby lepiej zachować całkowitą samodzielność i nie wiązać się ani ze Wschodem, ani z Zachodem. To brzmi pięknie i patriotycznie. Wielu działaczy cynicznie posługuje się tą frazeologią budując na niej swoją polityczną karierę. Tylko że państwo średniej wielkości o niezbyt im-

ponującym potencjale przemysłowym, prowadzące autarkiczną politykę w bezpośrednim sąsiedztwie zjednoczonych państw europejskich, obwarowanych unią celną, to czysta iluzja. Jeśli ponadto jego położenie geograficzne przecina naturalne linie komunikacyjne między wschodem i zachodem, mała jest szansa, by je pozostawiono w spokoju. Historia naszego Kraju zawiera w tym względzie aż nadto wymowne ostrzeżenia. Więc chyba jednak Unia Europejska.

Zwolennicy tej koncepcji mówią, że jest to najlepsze zabezpieczenie przed zakusami rewizjonistów na nasze zachodnie granice, że zapewnią nam bezpieczeństwo przed inwazją ze wschodu, że daje szansę przyspieszonego rozwoju, że pozwala wyrównać szeregi z zamożniejszymi. Przeciwnicy straszą utratą tożsamości narodowej i suwerenności państwowej, deprecjacją tradycyjnych wartości, wykupem polskiej ziemi i rodzimego przemysłu przez obcy kapitał, zniszczeniem krajowej produkcji przez zalew obcych towarów. Na szum medialny nakłada się agitacja partii politycznych, co – chcąc nie chcąc – upartyjniła sprawę głosowania w referendum. Ileż razy słyszymy, że ktoś jest za wejściem do Unii, ale zapowiada głosowanie przeciw, bo nie chce się identyfikować

z partią, która jest „za”. Te dylematy trapią Polaków. Jednak warto podkreślić, że są to dylematy ludzi wolnych. Jeszcze nie tak dawno wybór nie wiązał się z żadną alternatywą. Wszelkie wątpliwości rozstrzygała za nas odpowiednia instancja partyjna strzegąca „jedynie słusznej” linii politycznej. Frekwencja była zapewniona środkami administracyjnymi w planowanej wysokości. To, na szczęście, mamy już za sobą.

Korzystanie z wolności to wielki przywilej, ale i wielka odpowiedzialność. Poczucie tej odpowiedzialności sprawia, że decyzja warta jest namysłu. Trzeba wierzyć, że będzie to decy-

W PRZEDEDNIU WIELKIEJ DECYZJI

zja trafna. W chwilach dla Polski najważniejszych, Polacy potrafią wnieść się ponad partykularne interesy i zadażone urazy, potrafią spojrzeć na dobro Rzeczypospolitej w kategoriach historycznych, a także zadbać o bezpieczeństwo następnych pokoleń. Dali temu wyraz w pamiętnych latach osiemdziesiątych i wówczas, gdy niemal jednomyślnie poparli przystąpienie Polski do NATO.

Dla nas, kombatantów polskich, Zjednoczona Europa z udziałem Polski jest nade wszystko widomym znakiem końca epoki jałtańskiej.

Lata walki wyostrzyły nasz zmysł wyczuwania zagrożeń. Jesteśmy przekonani, że takie zagrożenia byłyby udziałem Polski, gdyby pozostała poza strukturą Zjednoczonej Europy, jako kraj teoretycznie niezależny, a w praktyce zawieszony w politycznej próżni. Akces do Unii Europejskiej znakomita większość z pośród nas uważa za konieczność dziejową, a nie skorzystanie z nadarzającej się szansy – za błąd trudny lub nawet niemożliwy do naprawienia. Nie oczekujemy od Unii natychmiastowych korzyści ani manny z nieba, ale chcemy zajmować w niej godne miejsce, należne narodowi o tysiącletnim dorobku kulturalnym i cywilizacyjnym. Ze swej strony chcemy wnieść do Zjednoczonej Eu-

ropy własne wartości, zwłaszcza te, które były niegdyś natchnieniem wolnego świata: determinację w obronie wolności, solidarność i gotowość do poświęceń w chwilach zagrożenia wspólnej sprawy.

Dla wielu z nas, zwłaszcza tych, którzy walczyli w formacjach podległych Rządowi Polskiemu na Emigracji i Podziemnemu Państwu Polskiemu dodatkowym argumentem za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej jest okoliczność, że prekursorem idei sfederowanej Europy Środkowej był generał Władysław Sikorski, premier i wódz naczelny oraz niekwestionowany przywódca Narodu Polskiego w najtrudniejszych latach II wojny światowej. Je-

go koncepcja, zaprezentowana w 1942 roku została przychylnie przyjęta przez prezydenta Roosevelta, wywołując jednocześnie ostry sprzeciw Stalina.

Wynik referendum, jak każdy wynik głosowania powszechnego w demokratycznym państwie, nie jest z góry przesądzony i zapewne przeżywać będziemy w dniach 7 i 8 czerwca silne emocje, niepozbawione przy tym niepokoju. Niepokój jest następstwem prowadzonej przez niektóre ugrupowania polityczne i, co gorsza, także wyznaniowe, bardzo aktywnej i profesjonalnie organizowanej agitacji przeciwko akcesowi do Unii. Nie lekceważymy tego zagrożenia, bo wykorzystuje ono trudną sytuację, jaką przeżywa Polska. Jest w naszym Kraju wiele uzasadnionego niezadowolenia, goryczy i niewiary w obietnice poprawy. To szansa dla wszelkiej maści populistów. Nie zanedbują tej szansy. Tylko, że gromkie słowa i hałaśliwe demonstracje nie są lekarstwem na żadną chorobę, zwłaszcza zaś na tę, która dziś gnębi nasz Kraj. Populiści, poza negacją, żadnej koncepcji naprawy Rzeczypospolitej nie ujawnili. Natomiast państwa, które do Unii przystąpiły, decyzji swojej nie żałują.

Władysław MATKOWSKI

Kombatanci w II RP

- Związek Legionistek Polskich

W walce o odzyskanie i utrwalenie niepodległości Polski w latach 1914-1920 brało udział wiele kobiet. Pracowały w organizacjach niepodległościowych, zajmowały się łącznością, służbą sanitarną, kwatermistrzowską, oświatową. Liczne walczyły z bronią w ręku.

W II Rzeczypospolitej powstał szereg związków i stowarzyszeń kombatanckich. Wśród nich kobiece: Stowarzyszenie Byłych Strzelczyń, Stowarzyszenie Byłych Drużyniczek, Stowarzyszenie Peowiczek, Związek Kurierek, Stowarzyszenie b. Instruktorów SPiO i in. 13 kobiecych organizacji o charakterze kombatanckim jednoczyła Unia Polskich Związków Obrończyni Ojczyzny, zrzeszona w FIDAC Żeńskim. Honorową przewodniczącą FIDAC Żeńskiego była Aleksandra Piłsudska.

Do FIDAC Żeńskiego, mimo bliskości ideowej, nie należał **Związek Legionistek Polskich** – organizacja kombatancka, zrzeszająca kobiety żołnierzy Ochotniczej Legii Kobiet. FIDAC Żeński jednoczył bowiem organizacje kobiece, które w charakterze cywilnym pracowały na rzecz Wojska Polskiego, a legionistki były żołnierzami.

Ochotnicza Legia Kobiet, pierwsza polska kobieca formacja wojskowa, istniała w latach 1918-1922. W batalionach we Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Warszawie i Krakowie służyło kilka tysięcy ochotniczek. Organizatorką i komendantką Legii była Aleksandra Zagórska, w stopniu majora, a następnie podpułkownika.

Decyzja o rozwiązaniu OLK oznaczała dla wielu legionistek całkowite odejście od aktywnego życia organizacyjnego. Na pierwszy plan wysuwała się konieczność zapew-

nienia sobie podstaw ekonomicznych w życiu cywilnym, uporządkowania spraw rodzinnych. Niekiedy powrót do odległych rodzinnych miejscowości lub decyzja o osadnictwie na kresach powodowały izolację. Część legionistek aktywnie uczestniczyła w organizacji ruchu Przynależności Kobiet do Obrony Kraju.

Po zamachu majowym 1926 r. nastąpiło zdecydowane ożywienie ruchów i związków kombatanckich. W lutym 1928 r. powstała Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO). W tym samym czasie zaczęły się też prace nad stworzeniem organizacji kombatanckiej byłych legionistek. W Komitecie Organizacyjnym znalazły się działaczki wywo-

niom Związku, opiekę nad inwalidkami, rodzinami legionistek i grobami zmarłych. Statut przewidywał również pracę członkiń związku na rzecz odrodzenia kraju i wzmocnienia jego obronności. Zjazd Organizacyjny (I Ogólnopolski) Związku Legionistek odbył się 6 i 7 kwietnia 1929 r. w Warszawie.

Związek Legionistek Polskich od początku miał oblicze zdecydowanie propiłsudczykowskie. Wkrótce po zjeździe organizacyjnym zgłosił akces do FPZOO (23 kwietnia 1929), w której od początku aktywnie działała Aleksandra Zagórska.

Pierwsze dwa lata działalności ZLP to przede wszystkim organizacja struktur lokalnych. W myśl statutu oddziały terenowe Związku musiały liczyć co najmniej 20 człon-



Ruch uliczny w śródmieściu Warszawy; 1936 r.

dzące się głównie spośród kadry oficerskiej OLK. Komitet ukonstytuował się 24 listopada 1928 r. Opracowany przezeń statut zatwierdzony został przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę 16 marca 1929 r.

Działalność Związku Legionistek Polskich obejmować miała pomoc moralną i materialną członki-

ni. Te z byłych legionistek, które zamieszkiwały na prowincji i nie mogły zorganizować oddziału, podlegały bezpośrednio Zarządowi Głównemu w Warszawie.

Oddział ZLP w Krakowie pierwsze zebranie odbył 29 czerwca 1930 r. Zapisały się do niego 23 legionistki. Oddział Lwowski, organizowany przez b. dowódczynię ze

Lwowa, Marię Szymańską-Jasińską, powstał 30 października 1930 r., a w chwili zatwierdzenia przez Starostwo Lwowskie jego statutu (25 stycznia 1931 r.) liczył już 70 członkiń. Oddział Łódzki powstawał wolniej, jeszcze w 1931 r. był w stadium organizacji. Były także problemy z założeniem oddziału w Wilnie. Oddział Warszawski w 1931 r. najliczniejszy, miał 99 członkiń. W Poznaniu organizacją Oddziału ZLP zajmowała się Anieła Sowówna, wraz z Kamilą (Barbarą) Janotą i Zofią Mikulską.

Od początku istnienia ZLP rozwijał działalność statutową. Ze względu na brak możliwości prowadzenia szkolenia wojskowego dziewcząt (władze odmówiły zarejestrowania takiego punktu w statucie) prace na rzecz podniesienia obronności kraju skupiły się, we współpracy z LOPP, na szkoleniu instruktorek obrony przeciwgazowej i sieci obserwacyjno-meldunkowych.

Rozwijała się też działalność „Bratniej Pomocy” legionistek. Polegała ona przede wszystkim na ułatwianiu znalezienia nowych posad zwolnionym z pracy członkiniom, załatwianiu emerytur i rent inwalidzkich, udzielaniu drobnych pożyczek.

II Zjazd Związku Legionistek Polskich odbył się w Warszawie 1-2 lutego 1931 r. Na zjeździe poświęcono sztandar ZLP. Autorką projektu była Antonina Duninówna, zaś rodzicami chrzestnymi sztandaru – prezydentowa Mościcka i gen. Górecki. Zjazd podsumował dotychczasową działalność i udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi. Aleksandra Zagórska została ponownie wybrana przewodniczącą – przez aklamację.

Działalność ZLP rozwijała się w całym kraju. Na plan pierwszy wysuwała się działalność samopomocowa, choćby ze względu na dotkliwie odczuwalne skutki kryzysu gospodarczego. Związek zorgani-

zował szwalnię, warsztaty introligatorski i trykotarski – gdzie znajdowały zatrudnienie bezrobotne legionistki. Organizowano kolonie letnie dla dzieci, powstała świetlica i jadalnia, prowadzona była akcja żywieniowa dla bezrobotnych członków FPZOO. Związek Legionistek Polskich współpracował z FPZOO w bardzo wielu akcjach społecznych, m.in. w 1931 r. zorganizowano „Gwiazdkę” dla 830 dzieci kombatantów.



Konnica podczas defilady 3 maja 1932 r.

Oddział Łódzki, liczący już 86 członkiń, był szczególnie zaangażowany w akcję samopomocową. W Łodzi żyła największa liczba dotkniętych kryzysem byłych legionistek. Działaczki Związku – dzięki kontaktom kombatancim – pomagały w znalezieniu pracy, wysłaniu dzieci na bezpłatne kolonie letnie. Związek przydzielał zapomogi, a także organizował porady radcy prawnego i lekarza. W świetlicy znajdowało się radio i biblioteczka.

W 1934 r. Zarząd Główny ZLP posiadał listę 24 członkiń pozostających bez pracy i źródeł utrzymania, dla których starał się o wszelką możliwą pomoc.

Związek rozpoczął także zabiegi wokół budowy „Domu Wypoczynkowego Legionistek” w Radości

pod Warszawą, oraz pozyskiwał miejsca dla legionistek-inwalidek w Domach Kombatanta FPZOO.

W dalszym ciągu Związek zajmował się też organizacją szkoleń (współ z LOPP) z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W styczniu 1933 r. w samej tylko Warszawie Związek dysponował już 84 wyszkolonymi instruktorkami.

III Zjazd Związku Legionistek Polskich odbył się we Lwowie 10-12 listopada 1933 r. i był powiązany

z obchodami 15-lecia Obrony Lwowa. Omawiane były proponowane poprawki do statutu, wybrany został Zarząd. Odczytano i przedyskutowano memoriał „O powszechnej służbie pomocniczej kobiet w wojsku” (opracowany przez Barbarę Janotę i Zofię Mikulską), który następnie Aleksandra Zagórska przedłożyła w kancelarii Marszałka Piłsudskiego.

Ostatni ze zjazdów ZLP miał miejsce w Wilnie 9-10 października 1936 r. W tym czasie straciły już nieco na ostrości problemy bytowe (co nie znaczy, że całkowicie znikły), co po części było sukcesem samopomocy organizowanej przez Związek. Aleksandra Zagórska została ponownie wybrana prezeską przez aklamację. Przedyskutowano i ustalono ostatecznie nie-

zbędne zmiany statutu. Przewidywały one m.in. rozszerzenie bazy społecznej Związku poprzez tworzenie Kół Przyjaciół ZLP. Jedną z ważniejszych była kwestia, czy do Związku mogą należeć kobiety, które nie były legionistkami. Opinie były podzielone, większość jednak zdawała sobie sprawę, że stawiając barierę przed przyjmowaniem nowych członkiń, ZLP staje się organizacją skazaną na zesterzenie i wymarcie.

Podstawą finansowania działalności Związku były składki członkowskie. Ich wysokość (50 groszy miesięcznie) nie zapewniała pokrycia nawet części potrzeb, Zarząd Główny Związku stale występował więc o dotacje i subwencje, m.in. do Stołecznego Komitetu do Spraw Bezrobocia, do banków i firm. Niekiedy prośby te przynosiły skutek. Związek otrzymywał też dotacje od FPZOO (np. na utrzymanie lokali organizacyjnych i utworzenie szwalni dla bezrobotnych legionistek). Subwencje przyznawało również Ministerstwo Spraw Wojskowych. Źródłem dochodów były też kierowane do szwalni zamówienia na bieliznę wojskową.

Socjalna część działalności Związku była dość rozbudowana i należy ją wysoko ocenić. Dla wielu byłych legionistek, które znalazły się w trudnej sytuacji, Związek okazywał się jedynym oparciem. Aleksandra Zagórska i jej współpracownicy wystawiały referencje, interweniowały w sprawie przyznawania rent i emerytur, pisały wnioski do urzędów w sprawie zapomóg dla rodzin czy kierowania na bezpłatne leczenie sanatoryjne należne kombatanom. Zdarzało się także, że Związek musiał stawać w obronie honoru legionistek.

Związek Legionistek Polskich pośredniczył w załatwianiu zaświadczeń o przebiegu służby wojskowej i pomagał w składaniu wniosków o odznaczenie Medalem Nie-

podległości oraz Medalem za Wojnę 1918-1921. Nadawano również odznakę OLK – „Za trud ofiarny”.

Związek organizował także zbiórki pieniędzy na cele obronności kraju. W 1933 r. prowadzona była kwesta na Samochód Ratunkowy dla Warszawy, zebrano też środki na pierwszy w stolicy schron przeciwgazowy, przy ul. Nowy Świat 6.

Kolejny zjazd Związku Legionistek Polskich był planowany na 11-12 listopada 1938 r. w Wilnie i miał m.in. zatwierdzić zmiany statutu uchwalone w 1936 r. Planowano też, że uczestniczki Zjazdu wezmą udział w organizowanych w mieście obchodach XX-lecia Niepodległości. Zjazd został jednak odwołany, głównie dlatego, że liczne członkinie ZLP uczestniczyły w tym samym czasie w pracach związanych z wyborami do Sejmu i Senatu, zasiadały w komisjach wyborczych, a w samej Warszawie brały udział w kampanii przed wyborami samorządowymi.

Związek Legionistek Polskich liczył 600-700 członkiń i stan ten od 1932 r. do 1939 r. podlegał jedynie nieznacznym wahaniom. Najliczniejszy (w 1937 r. – 158 członkiń) był Oddział Warszawski, przejawiał też największą aktywność polityczną. Członkinie Związku kandydowały m.in. do Rady Miasta St. Warszawy w 1934 r.

Przez cały okres istnienia Związku dyskutowana była kwestia rozszerzenia jego bazy społecznej, przyjmowania do ZLP członkiń spoza OLK i pracy ideowej z młodzieżą. Ta ostatnia najszerszą formę przybrała w organizacji – wespół z LOPP – drużyn obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W niektórych okręgach LOPP Związek miał wyłączność na tworzenie żeńskich drużyn (patroli). Prowadzono również kursy sanitarne Czerwonego Krzyża, a Oddział Lwowski we współpracy z wojskiem zorganizował sekcję strzelecką.

Cała działalność Związku Legionistek Polskich była bardzo blisko związana ze strukturami FPZOO. Wiele z członkiń ZLP udzielało się także w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (organizowane były np. wspólnie wykłady na temat obronności kraju). Deklaracje ideowo-polityczne łączyły ZLP z BBWR-em, a w 1937 r. związek zgłosił akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W ciągu 10-lecia istnienia Związku Legionistek Polskich wniósł swoją cząstkę pracy w rozwijanie społecznej świadomości obronnej i w walkę o uznanie przydatności kobiet do zadań wojskowych. Praca przede wszystkim Komitetu Społecznego Przynależności Kobiet do Obrony Kraju, ale i wszystkich kobiecych organizacji, doprowadziła wreszcie do tego, że Ustawa z 9 kwietnia 1938 r. „O powszechnym obowiązku wojskowym” dopuszczała już kobiety do udziału w wielu działaniach pomocniczej służby wojskowej, m.in. w obronie przeciwlotniczo-gazowej, wartowniczej, łączności itp.

Na dziesięcioletnią działalność Związku Legionistek Polskich najsilniejszy wpływ wywarła osobowość Aleksandry Zagórskiej, jej zapatrywania społeczne i polityczne, a także kontakty osobiste, często umożliwiające interwencje na najwyższym szczeblu.

Wiele legionistek podczas wojny i okupacji zapisało kolejną piękną kartę swojej służby, tak w walce, jak i w pracy opiekuńczej i społecznej. Po wojnie Związek Legionistek nie miał już możliwości wznowienia działania.

dr Agnieszka J. CIEŚLIKOWA

Niniejszy artykuł jest skrótem referatu,
*Wojenna Służba Polek
w II wojnie światowej,*
wygłoszonego na sesji
16 listopada 2002 r. w Toruniu.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

30 czerwca 2003 roku mija 60. rocznica aresztowania przez gestapo, a w sierpniu 2004 roku – śmierci gen. Stefana Roweckiego – „Grotą”, Komendanta Głównego Armii Krajowej. Obowiązkiem naszym, żołnierzy AK – i tych w kraju, i tych za granicą – jest uczczenie pamięci swego bohaterskiego dowódcy. Musimy ukazać jak najszerszym kręgom społeczeństwa jego wybitną rolę w tworzeniu zrębów Polskiego Państwa Podziemnego i jego ogromne zasługi w scalaniu powstających samorzutnie, rozproszonych tajnych organizacji wojskowych w jednolitą, prężnie dowodzoną podziemną armię – głosi uchwała Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w sprawie ogłoszenia Roku Generała Stefana „Grotą” Roweckiego.



Stefan Rowecki urodzony w 1895 r. w Piotrkowie Trybunalskim dorastał w rodzinie, która pielęgnowała tradycje powstańcze i niepodległościowe. Jako piętnastoletni młodzieniec współorganizował drużyny rozwijającego się dopiero skautingu, w 1913 r. wstąpił do tworzących się Polskich Drużyn Strzeleckich. Po przeniesieniu do Warszawy, zostaje słuchaczem Szkoły Technicznej Hipolita Wawelberga. W 1914 r. przediera się do Galicji do szkoły oficerskiej Polskich Drużyn Strzeleckich w Nowym Sączu.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej wstępuje ochotniczo do Legionów Polskich, jest dowódcą plutonu, późniejszego 5 pp I Brygady. W grudniu 1914 r. otrzymuje awans na stopień podporucznika, a wkrótce obejmuje dowództwo kompanii. Po kryzysie przysięgowym, zostaje internowany w Beniaminowie.

W 1918 r. wstępuje do odrodzonego Wojska Polskiego i otrzymuje awans do stopnia majora Sztabu

Generalnego w dowództwie I i II Armii na froncie wschodnim. Po wojnie bolszewickiej kończy Szkołę Sztabu Generalnego, pełniąc służbę w Wojsku Polskim aż do wybuchu II wojny światowej.

We wrześniu 1939 r. obejmuje dowództwo Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, toczy walki w składzie Armii „Lublin”. 4 października 1939 r. spotyka się z prezydentem **Stefanem Starzyńskim**, który kontaktuje go z generałem **Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem**, organizującym tajne siły zbrojne pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski. Otrzymuje wówczas funkcję zastępcy gen. M. Tokarzewskiego-Karaszewicza i misję sformowania Sztabu Komendy Głównej, opracowania struktur podziemia i sposobów walki konspiracyjnej. Włącza się w pracę konspiracyjną i przyjmuje pseudonim „Grot” oraz „Rakoń”. Wspólnie ze Stefanem Starzyńskim, **Mieczysławem Niedziałkowskim** i gen. Tokarzewskim staje się współtwórcą Polskiego Państwa Podziemnego. Naczelnym Wódcą gen. W. Sikorski przekształca SZP w wojskową organizację ZWZ, gen. M. Tokarzewski zostaje desygnowany na Komendanta ZWZ Obszaru Wschodniego, a płk Rowecki zostaje Komendantem Obszaru Warszawskiego. W lipcu 1940 r. Naczelnym Wódcą powołuje go na Komendanta ZWZ w całym kraju. Z chwilą przekształcenia ZWZ w Armię Krajową w lutym 1942 r., S. Rowecki zostaje Komendantem Głównym AK. W maju 1942 r. otrzymuje po raz drugi (pierwszy otrzymał w 1923 r.) Krzyż Virtuti Militari, a nominację na stopień generała dywizji w marcu 1944 r.

Aresztowanie gen. „Grotą” przy ulicy Spiskiej 14 w Warszawie nastąpiło 30 czerwca 1943 roku.

*Ostatnim obowiązkiem nas wszystkich – żyjących żołnierzy Armii Krajowej – jest utrwalenie tego rozdziału naszej historii, jaką była AK, w pamięci narodowej – napisał **Jan Nowak-Jeziorański**. Stwierdzenie to dotyczy również Stefana Roweckiego.*

W 1999 r. Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury” – „Nurt” zgłosiło do Społecznego Komitetu Uczczenia Pamięci gen. Stefana Roweckiego, który pod przewodnictwem prof. **Aleksandra Gieysztorę** powstał w 1979 r., inicjatywę wzniesienia pomnika Generała „Grotą” w Warszawie. Zwrócono się do władz samorządowych miasta o wydanie zezwoleń na wzniesienie tego pomnika w Alejach Ujazdowskich. Przekazano też informację, że pomnik powstanie dzięki ofiarności żołnierzy Armii Krajowej i ich przyjaciele, a projekt pomnika ofiaruje bezinteresownie żołnierz Zgrupowania AK „Ponury” – „Nurt” artysta rzeźbiarz **Andrzej Kasten** „Zulejka”.

Weterani – Żołnierze Armii Krajowej – głosi uchwała podjęta przez akowców – zebrani w dniu 20 września 1999 roku w Warszawie stwierdzają, iż ich moralnym obowiązkiem jest oddać cześć i utrwalić pamięć Wielkiego Polaka, wybitnego dowódcy, wspaniałego żołnierza naszych, konspiracyjnych formacji. On to stworzył podwaliny organizacyjne Podziemnego Państwa i Armii Krajowej. Chcemy, by pomnik ten był wyrazem naszej czci, szacunku, podziwu i miłości dla naszego Komendanta – generała broni Stefana Roweckiego – „Grota”. Pragniemy, by pomnik wzniesiony w Warszawie upamiętniał cechy Jego postaci i wartości wielkiego ducha, które ujawnił w walce o niepodległość Ojczyzny i o utrzymanie ciągłości II Rzeczypospolitej. Pomnik gen. „Grota” będzie adresowany do następnych pokoleń, stanowiąc wizję wzorca moralnego, obywatelskiego, patriotycznego i niezłomnego w działaniu Polaka. Będzie stanowił znakomite uzupełnienie istniejących pomników wielkich ludzi i idei Narodu Polskiego. Będzie również uzupełniać idee zawarte w pomniku Polskiego Państwa Podziemnego.



Makieta pomnika gen. „Grota”

W ślad za tą uchwałą Zarząd Główny SZŻAK przyjął na siebie rolę Inwestora Budowy Pomnika gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Warszawie. Obecnie są już wstępne opinie dotyczące lokalizacji pomnika oraz jego treści i formy. Związek Powstańców Warszawskich użyczył Społecznemu Komitetowi Budowy adresu pocztowego, telefonu oraz konta bankowego.

Do społecznej inicjatywy dołączyły: „Baszta” z Mokotowa, „Żywiciel” z Żoliborza oraz Instytut gen.

„Grota” w Lesznie. Swoje wsparcie dla podjętych działań zgłosił Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

Biskup Polowy Wojska Polskiego **Sławoj Leszek Głódź** pobłogosławił inicjatywę wzniesienia tego pomnika.

W 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego powinno nastąpić wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik gen. Stefana Roweckiego „Grota”.

Komitet Honorowy Budowy Pomnika gen. „Grota” utworzyli:

Jan Nowak-Jeziorański – żołnierz AK, Kurier z Warszawy,

Władysław Bartoszewski – żołnierz AK, przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa,

Stefan Bałuk – żołnierz AK, przewodniczący Zespołu Historycznego CC, prezes Klubu Kawalerów Virtuti Militari,

Stanisław Komornicki – żołnierz AK, Kanclerz Orderu Wojennego Virtuti Militari,

Jerzy Woźniak – żołnierz AK, Prezes Rady Naczelnej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej,

Zbigniew Ścibor-Rylski – żołnierz AK, Prezes Związku Powstańców Warszawskich,

Wojciech Militz – żołnierz AK, Prezes Środowiska Pułku Armii Krajowej „Baszta” i Innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych,

Zbigniew Tyman – żołnierz AK, Prezes Stowarzyszenia Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej „Żywiciel”,

gen. dyw. Leszek Sławoj Głódź – biskup polowy Wojska Polskiego,

Wojciech Kozak – Przewodniczący Rady Miasta Stołecznego Warszawy,

Leszek Mizeliński – Wojewoda Mazowiecki,

Stanisław Soszyński – artysta plastyk, Przewodniczący Społecznego Komitetu Uczczenia Pamięci gen. „Grota” i Jego Żołnierzy,

Andrzej Przewoźnik – sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa,

Krystyna Rowecka-Trzebiecka – bratanica gen. „Grota”,

Krzysztof Handke – Instytut im.gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie,

Wojciech Katner – Związek Harcerstwa Polskiego,

Piotr Koj – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej.

5 marca br. na spotkaniu nowych władz stolicy z kombatanami, Zdzisław Rachtan-Halny występujący w imieniu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika gen. Stefana „Grota” Roweckiego otrzymał zapewnienie od Prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego o przyjęciu patronatu nad tą patriotyczną inicjatywą.

Jolanta I. ADAMSKA

UPRAWNIENIA KOMBATANCKIE

11 października 2002 roku Sejm uchwalił nowelizację ustawy kombatanckiej. Nowelizacja modyfikuje, a przede wszystkim porządkuje przepisy dotyczące uprawnień przysługujących kombatanom, osobom represjonowanym, wdowom i wdowcom po nich oraz inwalidom wojennym. „Kombatant” przedstawiał już te zmiany.

Wychodząc jednak naprzeciw oczekiwaniom Czytelników, postanowiliśmy przedstawić kompleksowo wszystkie uprawnienia kombatanckie, a nie tylko te, które objęła ostatnia nowelizacja ustawy. Poniżej je prezentujemy.

Prezentujemy zestawienie świadczeń, z jakich mogą korzystać osoby uprawnione na podstawie *ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego* (Dziennik Ustaw z 2002 r., nr 42, poz. 371 z późniejszymi zmianami), a także rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lutego 2003 r. w sprawie opłat paszportowych (Dziennik Ustaw nr 41, poz. 346).

Zestawienie to podzielone zostało na kilka części: w pierwszej wyliczone zostały uprawnienia przysługujące wszystkim kombatanom i osobom represjonowanym – bez względu na to, czy pracują, czy też korzystają z rent lub emerytur; w części drugiej wymienione zostały te uprawnienia, z których dodatkowo korzystać mogą kombatancki i osoby represjonowane pobierający świadczenia emerytalno-rentowe; trzecia zawiera przywileje przysługujące tym kombatanom i osobom represjonowanym, którzy nie posiadają uprawnień do świadczeń emerytalno-rentowych; część czwarta zawiera uprawnienia pracownicze, a więc przysługujące kombatanom i osobom represjonowanym świadczącym jeszcze pracę; wreszcie w części piątej prezentowane są uprawnienia wdów i wdowców pozostałych po kombatanach i osobach represjonowanych.

I. Kombatanci i osoby represjonowane

Wszystkim kombatanom i wszystkim osobom represjonowanym przysługują:

- 50% ulga taryfowa przy przejazdach środkami komunikacji miejskiej (ustawa o kombatanach... art. 20, ust. 1),
- 50% ulga w opłatach paszportowych (rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie opłat paszportowych §3, ust. 1 pkt 3).

Kombatanci i osoby represjonowane korzystają z pierwszeństwa (ustawa o kombatanach... art. 18, ust. 1):

- do środowiskowej opieki socjalnej w miejscu zamieszkania,
- w uzyskaniu miejsc w domach pomocy społecznej, zwłaszcza w domach przeznaczonych dla kombatanów,
- do opieki zdrowotnej.

Kombatanci, o których mowa w art. 1 ustawy kombatanckiej (wchodzili w skład formacji wojskowych lub organizacji walczących o suwerenność i niepodległość),

mają także prawo do korzystania z nieodpłatnych świadczeń zdrowotnych w zakładach opieki zdrowotnej podległych Ministrowi Obrony Narodowej (ustawa o kombatanach... art. 18, ust. 1a).

Kombatanci i osoby represjonowane, jeżeli znajdują się w trudnych warunkach materialnych, mogą otrzymać doraźną lub okresową pomoc finansową. Przyznaje ją kierownik gminnego ośrodka pomocy społecznej. W szczególnie uzasadnionych przypadkach może jej również udzielić kierownik Urzędu do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych (ustawa o kombatanach... art. 19, ust. 1, 4, 6).

Okresy działalności kombatanckiej oraz podlegania represjom zalicza się w wymiarze podwójnym do okresu, od którego zależy przyznanie oraz wysokość emerytury lub renty (ustawa o kombatanach... art. 13).

II. Kombatanci i osoby represjonowane – emeryci lub renciści

Kombatanom i osobom represjonowanym – pobierającym emeryturę, rentę, uposażenie w stanie spoczynku lub uposażenie rodzinne – przysługuje:

- dodatek kombatancki (ustawa o kombatanach... art. 15, ust. 1),
- dodatek kompensacyjny w wysokości 15% dodatku kombatanckiego (ustawa o kombatanach... art. 20, ust. 2, pkt 2),
- ryczałt energetyczny (ustawa o kombatanach... art. 20, ust. 2, pkt 3),
- ulga w wysokości 37% w komunikacji krajowej przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego (ustawa o kombatanach... art. 20, ust 2, pkt 1) w:
 - a) autobusach komunikacji zwykłej i przyspieszonej,
 - b) 1 i 2 klasie pociągów osobowych i pospiesznych,
 - c) 2 klasie pociągów innych niż osobowe i pospieszne.

Powyższe uprawnienia – z wyjątkiem dodatku kombatanckiego – przysługują również kombatanom i osobom represjonowanym, którzy posiadają prawo do świadczeń emerytalno-rentowych, jednak ich nie pobierają (ustawa o kombatanach... art.20, ust. 2).

III. Kombatanci i osoby represjonowane – nie pobierający emerytury lub renty

Jeżeli kombatant lub osoba represjonowana łącznie spełnia następujące warunki:

- 1) nie posiada prawa do świadczeń rentowych, emerytalnych, uposażenia w stanie spoczynku bądź uposażenia rodzinnego,
- 2) nie osiąga dochodów z tytułu pracy, pozarolniczej działalności gospodarczej podlegającej ubezpieczeniu społecznemu lub z tytułu rolniczej działalności gospodarczej podlegającej obowiązkowemu ubezpieczeniu rolników,
- 3) osiągnął wiek
 - a. 55 lat – kobiety,
 - b. 60 lat - mężczyźni,wówczas przysługuje mu (ustawa o kombatantach... art. 20¹):
 - świadczenie w wysokości dodatku kombatanckiego,
 - dodatek kompensacyjny w wysokości 15% dodatku kombatanckiego,
 - ryczałt energetyczny,
 - ulga w wysokości 37% w komunikacji krajowej przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego w:
 - a) autobusach komunikacji zwykłej i przyspieszonej,
 - b) 1 i 2 klasie pociągów osobowych i pospiesznych,
 - c) 2 klasie pociągów innych niż osobowe i pospieszne.

Kombatantowi lub osobie represjonowanej, jeżeli nie posiada niezbędnych środków utrzymania i nie ma prawa do emerytury lub renty, może być przyznana w drodze wyjątku:

- emerytura, jeżeli osoba taka osiągnęła wiek (ustawa o kombatantach... art. 16, ust. 1, pkt 1):
 - 55 lat – kobieta,
 - 60 lat - mężczyzna,
- renta inwalidzka, jeżeli osoba taka została zaliczona do inwalidów (ustawa o kombatantach... art. 16, ust. 1, pkt 2).

Do takiej emerytury bądź renty przysługują dodatki (ustawa o kombatantach... art. 16, ust. 4):

- kombatancki,
- pielęgnacyjny.

IV. Kombatanci i osoby represjonowane – pozostający w zatrudnieniu

Okresy działalności kombatanckiej oraz podlegania represjom zalicza się do okresów zatrudnienia, od których zależy przyznanie lub wysokość świadczeń przysługujących pracownikom od pracodawcy (ustawa o kombatantach... art. 9, ust. 1).

Kombatantom i osobom represjonowanym przysługuje dodatkowe 10 dni roboczych urlopu wypoczynkowego. Uprawnienie to nie dotyczy osób korzystających

z urlopu o wymiarze przekraczającym 26 dni roboczych w ciągu roku (ustawa o kombatantach... art. 10).

Na rozwiązanie stosunku pracy z kombatantem lub osobą represjonowaną w okresie 2 lat przed osiągnięciem wieku uprawniającego do wcześniejszego przejścia na emeryturę (kobiety: 55 lat, mężczyźni: 60 lat) musi wyrazić zgodę starosta (ustawa o kombatantach... art. 11, ust. 1).

Uprawnienie to nie dotyczy osób, które (ustawa o kombatantach... art. 11, ust. 2):

- zajmują kierownicze stanowiska obsadzone w drodze powołania,
- spełniają warunki wymagane do uzyskania emerytury,
- gdy rozwiązanie stosunku pracy następuje bez wypowiedzenia z winy pracownika.

Kombatanci i osoby represjonowane mogą, na swój wniosek, przejść na emeryturę jeśli mają (ustawa o kombatantach... art. 14):

- 55 lat – kobiety,
- 60 lat - mężczyźni,
- okres zatrudnienia wymagany do uzyskania emerytury,
- urodzili się przed 1 stycznia 1949 r.

V. Wdowy i wdowcy – emeryci

Wdowom lub wdowcom pozostałym po kombatantach – jeżeli są emerytami lub rencistami, bądź pobierają uposażenie w stanie spoczynku lub uposażenie rodzinne – przysługuje (ustawa o kombatantach... art. 20, ust. 3):

- dodatek kompensacyjny w wysokości 15% dodatku kombatanckiego,
- ryczałt energetyczny,
- ulga w wysokości 37% w komunikacji krajowej przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego w:

- a) autobusach komunikacji zwykłej i przyspieszonej,
 - b) 1 i 2 klasie pociągów osobowych i pospiesznych,
 - c) 2 klasie pociągów innych niż osobowe i pospieszne.
- 50% ulga w opłatach paszportowych (rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie opłat paszportowych §3, ust. 1 pkt 3).

Wdowom i wdowcom po kombatantach i osobach represjonowanych może być przyznana doraźna lub okresowa pomoc pieniężna. Pomoc ta przeznaczona jest dla wdów i wdowców znajdujących się w trudnych warunkach materialnych, jeżeli są emerytami, rencistami bądź inwalidami. Przyznaje ją kierownik gminnego ośrodka pomocy społecznej. W szczególnie uzasadnionych przypadkach może jej również udzielić kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (ustawa o kombatantach... art. 19, ust. 2).



Bogaty program obchodów Roku Sikorskiego, a przede wszystkim uroczystości związanych z sześćdziesięcioleciem tragedii w Gibraltarze, coraz bardziej się konkretyzuje. Wiadomo już, że główne uroczystości będą się odbywać w trzech miastach: Warszawie, Krakowie i Londynie. Wiadomo też, że w miejscu katastrofy – Gibraltarze – zostanie 4 lipca odprawione nabożeństwo żałobne w intencji Generała.

Powołany został Komitet Honorowy obchodów 60. rocznicy śmierci Władysława Sikorskiego. Przewodniczy mu Prezes Rady Ministrów Leszek Miller.

Wszystkie te informacje zostaną zawarte w przygotowywanym obecnie numerze specjalnym, poświęconym w całości postaci Generała (numer ten Czytelnicy otrzymają w czerwcu). W poprzednim numerze „Kombatanta” podaliśmy ramowe daty organizowania poszczególnych uroczystości. Obecnie chcielibyśmy uściślić jedną z nich: wiadomo już, że konferencja naukowa „60. rocznica śmierci gen. Władysława Sikorskiego” odbędzie się w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie 17 czerwca 2003 r.

B.M.



Sprawy opieki zdrowotnej

15 kwietnia 2003 r. w gmachu Urzędu odbyła się narada z udziałem pełnomocników wojewodów do spraw kombatantów, przedstawicieli sejmików wojewódzkich oraz przedstawicieli samorządów terenowych. Spotkanie prowadził kierownik Urzędu **Jan Turski**.

W naradzie uczestniczyli wicedyrektor Departamentu Ubezpieczeń Zdrowotnych w Ministerstwie Zdrowia **Michał Kamiński** oraz dyrektor Wydziału Programowania Pomocy Publicznej i Analiz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych **Ludwik Mizera**.

Głównym tematem spotkania były sprawy opieki zdrowotnej i socjalnej nad kombatantami. W coraz większym stopniu zaczynają one należeć do kompetencji władz terenowych. Dlatego tak ważne jest, by – podkreślił w swoim wystąpieniu na naradzie minister Jan Turski – problemy środowiska kombatanckiego były uwzględnione w tworzących się wojewódzkich planach zdrowotnych.

Michał Kamiński zaznaczył, że przed powołaniem Narodowego Funduszu Zdrowia 1 kwietnia br. w poszczególnych województwach przeprowadzono badania nad poziomem i sposobem zapewnianych kombatantom świadczeń zdrowotnych. Stwierdził, że obecnie pojawiły się możliwości wzmoczenia opieki w zakresie ochrony zdrowia środowiska kombatanckiego. Przewiduje się tworzenie planów realizacji świadczeń zdrowotnych w danym województwie oraz wyselekcjonowanie specjalnych ośrodków będących pod szczególnym nadzorem władz. Ponadto istnieje możliwość uwzględnienia grupy kombatantów obok grupy służb mundurowych, a dzięki temu zwiększenia stawek finansowych na realizację

świadczeń. To właśnie kombatanci powinni mieć ułatwiony i szybki dostęp nie tylko do lekarza pierwszego kontaktu, ale również do lekarzy specjalistów, takich jak kardiolog, neurolog czy okulista, natomiast w przychodniach powinna działać rejestracja telefoniczna. Dotąd świadczenia zdrowotne w całej Polsce były zróżnicowane, obecnie zmierza się do ich ujednocnienia.

Ważną rolę w realizacji tych zamierzeń pełnią pełnomocnicy, którzy powinni nawiązać kontakt z oddziałami wojewódzkimi NFZ oraz sejmikami danego województwa. Na zakończenie przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia zadeklarował gotowość do podjęcia działań, mających na celu dbanie o potrzeby zdrowotne środowiska kombatanckiego.

Ludwik Mizera omówił zadania realizowane przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz zapewnił, że nie ma żadnych przeszkód, by organizacje kombatanckie mogły korzystać ze środków PFRON-u, jeśli tylko w swoim statucie deklarują działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. Należy bowiem założyć, że kombatant z racji swojego wieku nie jest osobą w pełni sprawną – tym bardziej taka współpraca jest uzasadniona. Trzeba również wziąć pod uwagę możliwość stworzenia programu skierowanego bezpośrednio do kombatantów, jednak jego inicjatorem musi być środowisko kombatanckie lub organizacje kombatanckie.

W trakcie narady omówiono również współpracę pełnomocników wojewodów z Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Wojewódzkimi Radami Kombatanckimi i stowarzyszeniami kombatanckimi.

cd. na str. 23

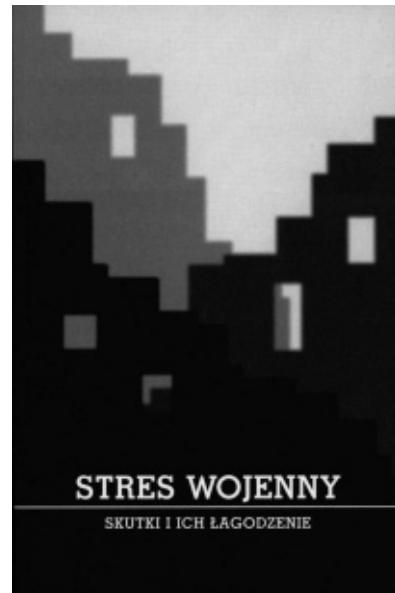
Stres wojenny

Fundacja „Moje wojenne dzieciństwo” opublikowała przy wsparciu finansowym Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Dzielnicy Śródmieście Gminy Warszawa Centrum kolejne tomy z serii wspomnień nadesłanych na konkurs organizowany przez Fundację. Tomy 8, 9, 10 tworzą bogatą paletę przeżyć Polaków, których dzieciństwo przypadło na lata II wojny światowej i którym – jak napisał w przedmowie do tomu 10 **Dariusz Banek** – udało się tę wojnę przeżyć.

Celem założonej w 1999 r. Fundacji „Moje wojenne dzieciństwo” jest zbieranie i publikowanie wspomnień dzieci (dzisiaj dojrzałych ludzi), które ocalały w czasach II wojny światowej w Polsce. Fundacja patronuje też przygotowywaniu i prowadzeniu programów badawczych, których założeniem jest rozpoznawanie i pomoc w przypadku problemów wynikłych z krzywd wyrażonych dzieciom przez wojnę. Wokół Fundacji, dzięki wytrwałości jej założycielki **Eulalii Rudak**, skupiło się liczne grono uczonych oraz wolontariuszy z kraju i zagranicy. I chociaż od zakończenia II wojny światowej minęło już kilkadziesiąt lat, jej okrutne piętno odbija się nadal na losach ludzi.

4 kwietnia br. w Domu Kultury przy ulicy Smolnej 9 w Warszawie zaprezentowano, wydaną przy wsparciu Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych i Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Warszawa Śródmieście, unikalną pracę z zakresu psychologii „Stres wojenny”. Książka ta w przystępnej formie przedstawia różne poglądy i opracowania na temat stresu wojennego. Obszernym wprowadzeniem opatrzył ją profesor **Michał Chilczuk**, przewodniczący Grupy Roboczej ds. Europy Środkowej

i Wschodniej Światowej Federacji Kombatantów (ŚFK). Referaty z konferencji w Dubrowniku i Paryżu



udostępnił do druku dr **Marek Haggmajer**.

Profesor **Józef Szajna** użył swoich prac artystycznych, powstałych w wyniku przeżyć w obozach koncentracyjnych. Autorzy artykułów naukowych i autorzy wierszy przekazali swe prace do druku honorowo. Prezentacji książek towarzyszyły recytacje poezji obozowej w wykonaniu młodych adeptów sceny Domu Kultury, pod kierunkiem **Mirosławy Krajewskiej**.

Fundacja „Moje wojenne dzieciństwo”
ul. Chmielna 15 p. 103
00-021 Warszawa
tel. (0 22) 827 48 06, (0 22) 838 40 47

J. A.

cd. ze str. 22

Dyskutowano nad rodzajem i sposobem pomocy środowiskom kombatanckim we współpracy z Powiatowymi Centrami Pomocy Społecznej oraz Gminnymi i Miejskimi Ośrodkami Pomocy Społecznej. Uczestnicy narady wymienili doświadczenia dotyczące dotychczasowych dokonań w zakresie opieki społecznej i zdrowotnej wybranych urzędów administracji publicznej,

które współpracują ze środowiskami kombatanckimi.

Spotkanie podsumował dyrektor Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych **Krzysztof Skolimowski**. Zapewnił pełnomocników, że Urząd służy pomocą w pokonywaniu trudności, na jakie będą napotykali podczas pełnienia swoich zadań.

K.K.

KOMBATANT REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4
REDAGUJE ZESPÓŁ: **Bożena Materska** (red. nacz.),
Katarzyna Kępka, stała współpraca prof. **Adam Dobroński**,
Jolanta I. Adamska

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, fax 661 87 45, tel. centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40
Adres internetowy: <http://www.kprm.gov.pl/UDSKIOR/>

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon.

Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 4500 egz.

Cena 2,00 zł

7-8 czerwca 2003 roku **REFERENDUM**

Co warto wiedzieć?

7 i 8 czerwca (sobota i niedziela) lokale wyborcze będą otwarte w godzinach 6.00-20.00.

Głosować można tylko osobiście.



Osoby, które w czasie referendum będą poza granicami Polski, powinny zgłaszać się do 3 czerwca z ważnym paszportem do odpowiedniego Konsulatu.

Osoby, które w tym czasie planują wyjazd i nie wiedzą, gdzie będą w dniu głosowania, powinny pobrać do 5 czerwca w Urzędzie Gminy, w której mieszkają, zaświadczenie o prawie do głosowania.

